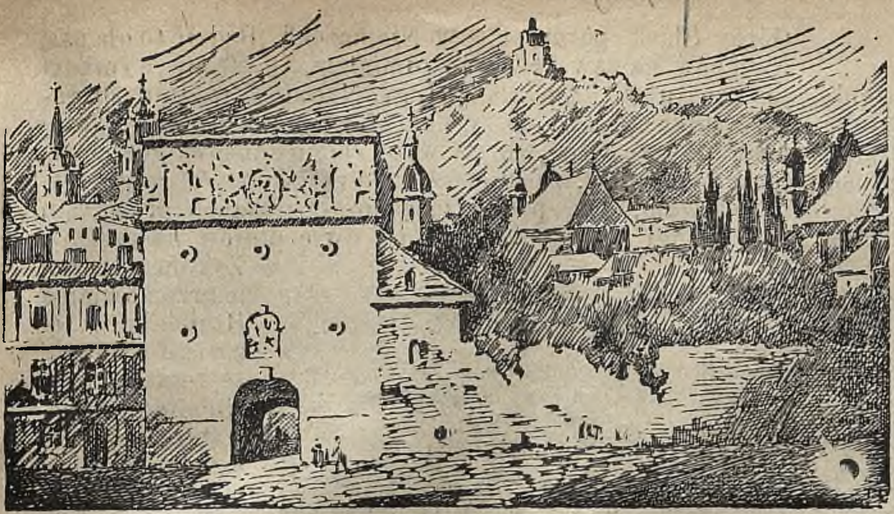
30-go września 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII
Nr. 40.

Marjawici przed sądem.

Nareszcie Polska doczekała się procesu, który już dawno powinien był się odbyć. W dniu 18 września rozpoczęła się w Płocku przed sądem okręgowym sprawa przeciwko głowie sekty marjawickiej, słynnemu „arcybiskupowi" Kowalskiemu. Proces ten jest niejako zakończeniem dwuletniego śledztwa, prowadzonego bardzo przewlekle i żmudnie.

Marjawityzm już dawno został potępiony w opinji publicznej narodu polskiego. Prasa katolicka i narodowa z wielkim naciskiem domagała się dokładnego zbadania praktyk występnej sekty, która nietylko z punktu widzenia religijnego katolickiego, ale także narodowego polskiego zasługiwała na najsurowszy sąd. Do wiadomości publicznej już od szeregu lat przedostawały się niesłychane, potworne szczegóły o działalności marjawitów, a w szczególności ich władz „duchownych", owych samozwańczych „biskupów" i „arcybiskupów".

Wyklęci z Kościoła za swoją heretycką, fałszywą naukę, za ubóstwianie „Mateczki" Kozłowskiej, za owe niemoralne „mistyczne" małżeństwa pomiędzy zakonnicami marjawickiemi a ich „księżmi"—szerzyli mimo to zamęt wśród biednej, ciemnej ludności i był czas, kiedy dość szeroko zjednywali sobie zwolenników.

Za czasów rządów rosyjskich korzystali bowiem z opieki i poparcia moskali, za okupacji niemieckiej oddawali też — nie bez zapłaty — usługi niemcom. Podczas najazdu bolszewickiego zdradzali również sprawę polską, sprzyjając bolszewikom, jako rzekomym aniołom pokoju.

Niestety, i w czasach najświeższych potrafili sobie w społeczeństwie polskiem też znaleźć protektorów. Nie tak dawno jeszcze niemal cała lewica z socjalistami na czele broniła ich w swojej prasie w imię nibyto wolności sumienia. Ładna wolność sumienia dla ludzi, którzy gwałcili nieletnie dziewczęta.

Bo oto akt oskarżenia, wytoczonego Kowalskiemu, zarzuca mu następujące czyny: W r. 1926 do Płocka przyjechała Ewa Osinowa dla odwiedzenia swych dzieci, będących w klasztorze na wychowaniu. Tutaj dowiedziała się, że z córeczką jej dzieją się potworne rzeczy. Dziecko z płaczem zwróciło się do matki, aby zabrała je ztąd, ponieważ w klasztorze zniepräwiają je. Osinowa zwróciła się do starosty płockiego, jednak bezskutecznie. Wówczas udała się ze skargą do prokuratora i po dłuższem prowadzeniu śledztwa ujawnione były wprost potworne szczegóły. Oprócz oskarżenia akt zawiera szczegóły i opis nienadających się do druku scen, zawarte na 23 stronach maszynowego pisma.

Rzecz jasna, iż proces sądowy, który potrwa około dwuch tygodni, ujawni wiele z działalności i praktyk marjawickich.

Nic też dziwnego, że budzi on zrozumiałe zainteresowanie w całej Polsce. Piszą o nim wszystkie gazety, wielką też do niego wagę przywiązują władze sądowe, gdyż na proces przybył specjalnie prezes warszawskiego sądu apelacyjnego wraz z prokuratorem tegoż sądu. Oprócz tego do Płocka zjechało wielu sprawozdawców pism warszawskich a także kilku zagranicznych.

Trzeba mieć nadzieję, że sprawa ta otworzy nareszcie oczy licznym bałamuconym „wiernym" marjawickim, rekrutującym się przeważnie z ludności biednej. Kowalski już dwukrotnie był karany sądownie za bluźnierstwa przeciw wierze katolickiej. Sądu nad sobą i swoimi podwładnymi zawsze się bał.

W gazetach katolickich i narodowych opisywano o występnej działalności marjawitów, nazywano ich wyraźnie oszustami i bluźniercami, przytaczano opisy ich zbrodni — domagano się wreszcie od Kowalskiego, by pociągnął owe gazety do odpowiedzialności sądowej. Kowalski wraz ze swymi biskupami z lisią pokorą „wspaniałomyślnie" przebaczał oskarżycielom... Wreszcie pod naciskiem oburzonej opinji zmuszone były zająć się nim władze sądowe.

Mowa Hindenburga.

Prezydent Rzeszy Niemieckiej, głośny z wojny feldmarszałek Hindenburg, odbywał w ubiegłym tygodniu podróż po tej części Górnego Śląska, która pozostała przy Niemcach. W Opolu Hindenburg podczas uczty wygłosił przemówienie, które było wymierzone przeciw Polsce.

Górny Śląsk — mówił on — przez dłuższy czas po wojnie znajdował się w niepewności co do losów swojej przynależności państwowej. Powstania, podżegane z zagranicy (czytaj z Polski i wnoszące niepokój, niszczyły życie i mienie ludności niemieckiej, unicestwiły wiele istnień i wyrządziły ciężkie szkody życiu gospodarczemu. Wbrew temu ciężkiemu losowi i nie zważając na łudzące obietnice, ludność Górnego Śląska dochowała w tych najcięższych czasach wierności swej ojczyźnie i zadeklarowała przed całym światem swoją łączność z całością narodu niemieckiego, wypowiadając się większością sześćdziesięciu procentów za pozostaniem przy Niemczech. Ta deklaracja wierności, mówił prezydent Hindenburg, była w ciężkich czasach roku 1921 jasnym promieniem i dawała nam nadzieję, że w uznaniu prawa samostanowienia o sobie, tak podkreślanego przez przeciwników w czasach wojny, cały Górny Śląsk pozostanie w Niemczech. Będzie to dla nas, Niemców na zawsze niezrozumiałem, że wbrew wynikom plebiscytu decyzja Rady Ligi Narodów w dniu 20 października 1921 r. przyznała Górny Śląsk w większej części Polsce i że „wbrew wszelkiemu sensowi gospodarczemu jednolity, zrośnięty z sobą zarówno pod względem narodowym, jak pod względem organizacji przemysłu teren mógł zostać rozdarty na dwie nierów na części”.



Wieś Wisła na Śląsku: Tak pięknie wyglądają wsie w zachodnich dzielnicach Polski.

Zakończył swoje przemówienie Hindenburg oświadczeniem, że tego, co od Niemiec oderwano nie można zapomnieć i nie można przeboleć.

Mowa ta wyraźnie jest skierowana przeciw przynależności przyznanej Polsce części Śląska.

My wiemy, pod jakim to terrorem niemieckim i w jakich ciężkich dla Polski warunkach odbywał się plebiscyt na Górnym Śląsku. Cały Górny Śląsk — bez żadnego plebiscytu — powinien był być przyznany Polsce, jako ziemia odwiecznie Polska. To też żale i wywody Hindenburga, najwyższego dostojnika Niemiec, są tylko objawem zaborczości niemieckiej i wyciągania w dalszym ciągu ręki po cudzą własność. Są one też pogróżką wobec Polski Naród polski musi ciągle o tem pamiętać, że ma na zachodzie złego, butnego sąsiada, którego niczem nie zaspokoi, ale przeciw któremu musi ciągle mieć się na straży.

Ewangelja święta

na osiemnastą niedzielę po Świątkach.

zapisana u św. Mateusza rozdz. 9, w. 1—8

W on czas: Wstąpił Jezus do łodzi, przeprawił się na drugi brzeg, i przybył do miasta swego. A oto przyniesiono Mu porażonego, leżącego na łożu. Jezus zaś, widząc ich wiarę, rzekł do porażonego: Ufaj synu! Odpuszczają ci się grzechy twoje. A oto kilku uczonych myślało sobie: On bluźni! Ale Jezus, przejrzawszy myśli ich, rzekł: Czemu złe myśli żywicie w sercach waszych? Cóż jest łatwiej? — powiedzieć: „Odpuszczają ci się grzechy twoje?”. Żebyście jednak wiedzieli, iż syn człowieczy ma na ziemi moc odpuszczania grzechów, — przeto mówi do porażonego: Wstań, bierz łoże twe, a idż do domu swego. Rzesze zaś widząc to, przelękły się i wielbiły Boga. który dał taką moc ludziom.

Nauka.

„Odpuszczają ci się grzechy twoje”.

Oto słowa, które grzesznikowi przywracają łaskę uświęcającą i prawo do nieba oraz zapewniają mu żywot wieczny. Słowa te większy działają cud, aniżeli ów rozkaz; „Wstań, weźmij łoże twoje a idź!”.

Faryzeusze przecież nie chcą wierzyć, że Pan Jezus porażonemu grzechy odpuścił. Gani ich za to Zbawiciel, jakgdyby mówił: Odpuszczenie grzechów uważacie za puste słowa, ponieważ go oczami ciała nie dostrzegacie. To tylko wierzycie co widzicie!? Dobrze, niech tak będzie. Otóż teraz spełnię cud widzialny. Jednem słowem uzdrowię chorego, aby was przekonać, że ten, który jednem słowem może uzdrowić chorego, ma także władzę odpuszczania grzechów...

Zwracając się do leżącego na łożu porażonego, mówi Zbawiciel: „Wstań, weźmij łoże twoje a idź!” W oka mgnieniu chory wstaje uzdrowiony.

Poznajemy stąd, że za prawdę przyjmować trzeba każde słowo Boże, bez względu na to, czy skutek jego widzialnym jest czy nie. Jak nierozsądnie postępują ci, którzy głoszą zasadę; to tylko wierzę, co widzę! O ile jej nie porzucą, spadnie na nich ta sama kara, która spadła na faryzeuszów.

Przypomnijmy sobie także, że słowa: „Odpuszczają ci się grzechy twoje”, wyrzeczone w sakramencie Pokuty ustami kapłana, są słowami tego samego Chrystusa Pana, którego wszechmoc w dzisiejszej ewangelji podziwiamy. Skutek ich, lubo niewidzialny, jest tak samo pewny, rzeczywisty i natychmiastowy, jak tych drugich słów Zbawicielowych: „Wstań, weźmij łoże twoje a idź!” Wszak wierzymy w to?”.

Okażmy tedy wiarę swą, najlepiej przez to, iż w miesiącu różańcowym przystąpimy do spowiedzi św. A gdy kapłan w trybunale pokuty nad nami powtórzy słowa Chrystusowe: „Odpuszczają ci się grzechy twoje”,—większe uzyskamy w onej chwili dobrodziejstwo, aniżeli gdybyśmy cudownie z ciężkiej wyzdrowieli niemocy.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

SZWAJCARJA.

Opróżnienie Nadrenji. W Genewie odbywały się przed paru tygodniami obrady Ligi Narodów. Przy okazji tych obrad odbyła się, na żądanie delegata niemieckiego, kanclerza Müllera, narada w sprawie usunięcia z Nadrenji wojsk francuskich, które tam strzegą bezpieczeństwa Francji od strony Niemioc. Według traktatu wersalskiego, mocarstwa zachodnie zajęły zbrojnie obszary nad Renem wzdłuż granicy Francji i Belgji.

Obszary te są własnością Niemiec, ale mają być ostatecznie zwolnione z pod okupacji w roku 1935.

Obszar okupowany podzielony był na trzy strefy, z których jedna już jest zwolniona.

Teraz Niemcy starają się, by już przed terminem zwolniono strefę drugą.

Otóż w tej właśnie sprawie odbyła się narada przedstawicieli Niemiec, Belgji, Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch i Japonji. Polski w naradzie nie było, chociaż sprawa opróżnienia przez wojska francuskie Nadrenji bardzo nas żywo obchodzi. Trzeba bowiem wiedzieć, iż zgoda na życzenie Niemiec oznacza osłabienie obrony Francji, o tem samem osłabienie bezpieczeństwa Polski. Niemcy wzmocnione na zachodzie, tem samem łatwiej mogą atakować Polskę.

Niestety, na powyższej naradzie postanowiono wszcząć urzędowe rozmowy z Niemcami w sprawie opróżnienia Nadrenji. Nie jest to wprawdzie jeszcze wyrażenie zgody na ewakuację wojsk, ale jest to już przyznanie, iż Nadrenja może być zwolniona przed terminem z pod okupacji.

HISZPANJA.

Spisek w Hiszpanji. W nocy z dn. 12 na 13 września wybuchnąć miały w Madrycie rozruchy z okazji obchodu pięciolecia dyktatury Primo de Rivery. Spisek został stłumiony przez policję. Przeprowadzono aresztowania i wdrożono śledztwo. Spisek miał służyć dla zadowolenia ambicji pewnych ludzi.

W kraju panuje obecnie spokój i odbyły się wielkie manifestacje wierności rządowi. Pisma zamieszczają sensacyjną pogłoskę, krążącą w Hiszpanji, jakoby król Alfons miał być w porozumieniu ze spiskowcami.

Spiskowcy zamierzali wykorzystać nieobecność króla w kraju i obalić dyrektorjat przy pomocy elementów republikańsko-radykalnych. Rząd miałby być obalony, a jego członkowie osadzeni w więzieniu.

Wśród aresztowanych znajdują się: szef partji republikańskiej w Barcelonie, wszyscy przywódcy ligi masońskiej i przewodniczący ligi ogrony praw człowieka w Katalonji.



Ofiara prześladowania katolicyzmu w Meksyku, inżynier Segura. prowadzony na stracenie przez naczelnika policji.



Troje dzieci, pozostałych po inż. Segurze.

ŁOTWA.

Robotnicy polscy. Powrócili już z Łotwy delegaci urzędu emigracyjnego, którzy badali tam położenie robotników polskich sezonowych. Badania te wykazały, że warunki pracy, płacy, utrzymania i mieszkań nie ustępują zupełnie warunkom naszych robotników sezonowych w Niemczech. Stosunek zaś i odnoszenie się pracodawców do nich jest poprawny i nie dający powodów do skarg.

LITWA.

Nowa choroba umysłowa w Litwie. Pismo „Żemajtis" podaje z Kroż wiadomość: We wsi Karklinale przy pomocy brzytwy, pozbawił się życia 38 l. Fr. Montryn, który cierpiał na chorobę umysłową. Mianowicie, uroił sobie, iż zewsząd napadają go Polacy. Nieszczęśliwy, manją prześladowczą, postanowił stanowczo nie poddać się Polakom. Chwycił brzytwę i ze słowami: „Na wolność urodziłem się i wyrosłem, niewoli nie zniosę" pozbawił się życia.

NIEMCY.

Zniknięcie b. ministra. Prasa berlińska donosi o sensacyjnem zniknięciu byłego ministra sprawiedliwości w Meklemburgji, a ostatnio dyrektora departamentu w meklemburskiem ministerstwie sprawiedliwości Brücknera. Dr. Brückner był niedawno napadnięty na ulicy przez rzekomo nieznanego mu napastnika i pobity do krwi szpicrutą. Jak się okazało, napastnikiem tym był siostrzeniec Brücknera, który zgłosił się do władz policyjnych oświadczając, że wymierzył tylko Brücknerowi sprawiedliwość i oskarżył go o uwiedzenie własnej siostrzenicy i doprowadzenie jej do samobójstwa. Brückner, który dowiedział się o tem oskarżeniu, wyszedł z domu i znikł bez śladu.

ROSJA.

Bolszewicy chcą wejść do Ligi Narodów? Podobno poseł sowiecki w Berlinie Krestiński prosił niemieckiego ministra spr. zagr. o pośrednictwo w sprawie przystąpienia Z.S.R. do Ligi Narodów. W Rosji sowieckiej panuje zaniepokojenie z powodu trudnej sytuacji gospodar. Przystępując do Ligi Narodów rząd sowiecki spodziewa się otrzymać kredyty niezbędne dla zapobieżenia katastrofie.

AMERYKA.

Straszliwy huragan. Nad częścią Ameryki środkowej i północnej szalał przed kilku dniami straszliwy huragan. Na wyspie Portoriko zniszczył zupełnie miasto San Joan. 80 tys. ludzi bez dachu. W katastrofie zginęło kilkadziesiąt osób. Huragan posunął się następnie na zachód i objął szerokim pasem kilka stanów Amerykańskich. Ofiarą huraganu padło tam przeszło 1300 ludzi. Na kilku wyspach w pobliżu wybrzeży amerykańskich zginęło kilkaset osóbb, na francuskiej wyspie Gwadelupie około 700 osób. Ogółem obliczają liczbę ofiar katastrofy na przeszło 2000 osób.



Bezdomni w Warszawie mieszkają, niestety, jak cyganie w budach. (Obrazek na lewo właśnie przedstawia owe budy, pośrodku widać tych, co nawet dachu nad głową nie mają, po prawej stronie kuchnie polowe biedaków.

Z całej Polski.

Pogłoski o zmianach w Rządzie. Korespondent jednego z pism ryskich podaje pogłoskę, która krąży w Warszawie śród polityków, o mających nastąpić zmianach w Rządzie. Według tych pogłosek, ma ustąpić premjer Bartel, a miejsce jego zająć ma minister W. R. i O. P. Switalski. Również mają nastąpic zmiany na stanowisku w ministerstwie spraw zagranicznych. Minister Zaleski objąć ma stanowisko posła w Londynie, jego zaś miejsce prawdopodobnie obejmie ks. Radziwiłł.

Nie wiadomo jednak, czy pogłoski te są prawdopodobne. Okaże się to dopiero przed zebraniem się Sejmu, co nastąpi przy samym końcu października.

Zjazd prezesów klubów sejmowych. Marszałek Sejmu, Daszyński, zwołał na 1 października prezesów klubów parlamentarnych, celem odbycia narady w sprawie programu prac sesji parlamentarnej. Zaznaczyć należy, że powyższy plan zjazdu został powzięty przez Marszałka Daszyńskiego, po odbytej naradzie z premjerem Bartlem.

Jest jednak bardzo wątpliwe, czy p. Daszyńskiemu uda się stworzyć stałą większość w Sejmie dla poparcia Rządu. Jedna jest tylko możliwość, że Rząd w dalszym ciągu będzie robił duże ustępstwa socjalistom, a wtedy będzie miał cichy sojusz „Jedynki“ z lewicą.

Szach perski w Warszawie? Obiegają pogłoski, że wkrótce ma przybyć do Warszawy, po drodze z Moskwy na zachód, szach perski Riza-Han.

Znowu większy przywóz, niż wywóz. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlowy za sierpień r. b. przedstawia się w sposób następujący: Przywieziono towarów 422,256 ton za cenę 258,774,00 zł. Wywieziono towarów za granicę: 290,202 tonny za cenę 196,333,000 zł. Przewyżka wwozu nad wywozem wynosi 62,441,000 zł.

Jest to bardzo źle. W ciągu ubiegłego roku przywieźliśmy do Polski towarów za miljard przeszło złotych więcej, niż wywieźliśmy. Oznacza to, że wydajemy zagranicę nasze pieniądze i nasz zarobek i że zubożamy państwo.

A różne „sanacyjnie“ gazety ciągle się radują, że teraz w Polsce tak niby dobrze.

Przygotowania do lotu transatlantyckiego. W Toruniu zawiązał się komitet, mający na celu zorganizowanie akcji budowy samolotu transatlantyckiego, na którym w roku przyszłym dwaj piloci 4 p. lotniczego w Toruniu mają dokonać przelotu przez Atlantyk do Ameryki. Sprawą tą zainteresowało się ziemiaństwo pomorskie, przedstawiciele najpoważniejszych instytucyj finansowych i przemysłowych.

Zuchwalstwo żydowskie. W łódzkiem „Rozwoju“ czytamy: „Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Kasy Chorych (m. Łodzi) socjalista z „Bundu“ radny Milman, zgłosił prowokacyjną interpelację, w której zażądał przeprowadzenia dochodzenia dyscyplinarnego i ukarania „winnych“ zawieszenia krzyża w sanatorjum dziecięcem Kasy Chorych w Tuszynku. Z obecnych członków Zarządu, tylko przedstawiciel Chrześcijańskiej Demokracji, ławnik magistratu m. Łodzi Wł. Adamski zgłosił, zbyt łagodny naszym zdaniem, wniosek o przejście nad interpelacją radnego Milmana do porządku dziennego, wychodząc z założenia, że ogromna większość ubezpieczonych w Kasie Chorych jest wyznania chrześcijańskiego, której wierzenia religijne muszą być uszanowane bez względu na to, czy to się komu podoba, czy też nie. Fakt ten świadczy najlepiej o tem, na co sobie zaczynają pozwalać obecni władcy Kasy Chorych“.

Konfiskata ulotek o masonerji. Z rozporządzenia Komisarza Rządu na miasto Warszawę organa bezpieczeństwa publicznego skonfiskowały ulotki wydane przez Stronnictwo Narodowe, a poświęcone działalności masonerji w Polsce i jej wpływowi na politykę w państwie.

O fabrykę w Chorzowie. Trybunał międzynarodowy w Hadze wydał wyrok w sporze niemiecko-polskim o odszkodowanie za fabrykę nawozów sztucznych w Chorzowie na Śląsku polskim, dawniej rządową pruską, a potem zajętą przez rząd polski. Polska ma odszkodowanie zapłacić, ale tylko ściśle według wartości, a nie tyle, ile chcieli zedrzeć z nas niemcy. Sumę określą rzeczoznawcy.

Druga wiosna. Z wielu stron w zachodniej części państwa dochodzą wieści o powtórnem kwitnięciu drzew. Na plantach w Krakowie zakwitły kasztany, na prowincji w wielu sadach wiśnie i czereśnie okryły się białym kwieciem.

Na drodze do Żarek, w pow. zawierciańskim, zakwitły drzewka jarzębiny, równocześnie okryte całe pękami czerwonych owoców. Połączenie kwiecia i jagód na jednem drzewie czymi nader wdzięczny i niezwykły obraz.

Lud wiejski komentuje różnie te igraszki natury. Niektórzy spodziewają się ostrej, wczesnej zimy, inni przeciwnie — długiej, pięknej jesieni.

U nas tylko, na wschodzie, niestety na „drugą wiosnę“ się nie zanosi.

Granica polsko łotewska. Wkrótce mają się rozpocząć układy o wytknięcie na stałe granicy między Polską a Łotwą. Oprócz granicy z Litwą, jest to właśnie jeszcze jedyna nasza granica nie wytknięta.

Proces Marjawicki.

Na pierwszej stronie „Głosu Wil.“ piszemy ogólnie o sprawie „arcybiskupa“ marjawickiego w sądzie okręgowym w Płocku i o zgniliźnie marjawickiej. Tu, na tem miejscu, chcemy podać czytelnikom ważniejsze wypadki z tego procesu.

Sprawa obfituje w różne ciekawe szczegóły. Marjawici, którzy tam stają, jako świadkowie, zachowują się butnie i bezczelnością chcą zamydlić oczy. Już w jednym pierwszych dni procesu wynikła skandaliczna awantura przed gmachem sądu. Szofer marjawicki, Ignacy Miszczak, przywiózłszy pod gmach sądu marjawickich duchownych, rzucił się na przypatrującego się Eugenjusza Jabłońskiego i uderzył go żelaznym prętem tak silnie w głowę, że ten upadł na ziemię. W tej chwili podbiegł dyżurujący policjant, chcąc wylegitymować napastnika. Wówczas Miszczak uderzył policjanta pięścią w pierś, poczem usiłował zbiedz, jednak przy pomocy publiczności napastnika zatrzymano i odstawiono do komisarjatu. Tutaj tłomaczył się, iż rzucił się na Jabłońskiego, sądząc, że ten chce napaść na duchownych marjawickich. Jednakże wykrętne jego tłumaczenia nie znalazły wiary. Całe miasto było poruszone tem niezwykłem zajściem. Po przesłuchaniu w policji, marjawitę odprowadzono do sędziego śledczego. Po drodze oburzona publiczność próbowała dokonać samosądu na chłystku, lecz energiczna postawa policji przeszkodziła temu.

W parę dni potem w sądzie pokoju skazano Miszczaka za napad na 1 miesiąc aresztu.

Przed gmachem sądu ciągle stoją tłumy publiczności, pragnąc niezwłocznie chwytać wiadomości o procesie. Nie wszystko jednak wydostaje się na zewnątrz. Sąd co pewien czas zarządza tajność obrad z powodu nienadających się do ogłoszenia zeznań świadków.

Jedna z pierwszych zeznnwała J. Badowska, należąca do orkiestry mandolinistek, które co wieczór grywały na instrumentach dla rozpustnego zwierzchnika sekty marjawickiej. Zeznania jej najbardziej obciążające dla oskarżonego. Janina Badowska (obecnie lat 18), od dziecinnego wieku wychowuje się w internacie klasztoru marjawickiego w Płocku. Otrzymała tam habit zakonny. Gdy skończyła lat 15 i znajdowała się w letniej rezydencji marjawickiej w Felicjanowie, Kowalski wezwał ją raz wieczorem do altany i tam zaczął popełniać czyny niemoralne: zauważywszy kręcące się zakonnice, zabrał ją do siebie do pokoju. Bezecne czyny nieraz miały miejsce, a odbywały się za zezwoleniem przełożonej zakonnic, Wiłuckiej.

Kowalski uzasadniał to podłożem religijnem. Nieszczęśliwa dziewczyna nie miała sił opierać się ohydnej rozpuście. Pewnego poranku udało się jej zbiedz z klasztoru, kryjącego w swych murach najwyuzdańsze orgje. O wszystkiem opowiedziała matce swej, która zeznaje druga, potwierdzając opowiadania swej córki. Trzecia zeznawała Józefa Paluchówna, której oskarżenie według ogłoszonego poprzednio aktu oskarżenia brzmi:

W r. 1911 wstąpiłam do klasztoru marjawickiego, lecz po kilku latach pobytu przekonałam się, że uprawiana tam jest rozpusta i przeto zakon opuściłam. Paluchównę wtajemniczyła w szczegóły organizacji „kościoła miłości“ siostra Emiana. Przyjęć do „kościoła“ bez świadków dokonywał osobiście Kowalski. Miał on 6 oblubienic: Miłość, Eklektę, Klementynę, Celestynę, Michaolę i Reginę.

W piątym dniu zeznawała marjawitka Prochówna, której zeznania, mówiąc krótko, nie nadają się do druku. Następnie zeznawał były ksiądz marjawicki Dziewulski. Zeznaje on mniej więcej w ten sposób: „Wyświęcono mnie na duchownego 25 grudnia 1925 r. i zaraz tego dnia biskup Kowalski miał objawienie, że mam się ożenić z siosrą Teodatą. Zawezwano mnie do pokoju Feldmana, gdzie znajdowali się już Próchniewski, Feldman, Kopystnicki ze swemi żonami. Zastałem również 3 żony Kowalskiego: Miłość, Celestynę i Klementynę.

Kowalski, przywitawszy się, powiedział: „Żona twoja nie jest wszystko, ale ty nie jesteś wtajemniczony, więc słuchaj. Kiedy żyła Mateczka Kozłowska miałem z nią stosunki małżeńskie i przez nią łączyłem się z niebem (tu następuje bluźnierstwo nie do powtórzenia). Również żona Twoja Teodata doznała tego szczęścia i połączyła się z niebem...”.

W dwa dni potem odbył się ślub mój w Felicjanowie. Po ślubie przekonałem się, że żona oddała dziewictwo Kowalskiemu. Gdy zwróciłem do niego z wymówkami, powiedział:

— „To jest konieczny rytuał, forma nadająca związkowi małżeńskiemu cechę świętości”.

W dalszym ciągu Dziewulski opowiada, że w lipcu 1926 r. byli oni nad morzem na Helu. Kowalski wobec sióstr i dziewcząt z internatu zachowywał się bardzo swobodnie... Całe towarzystwo marjawickie rozebrało się do naga, a biskup Przysiecki sceny te fotografował.

Podczas tej kąpieli na brzegu zebrał się tłum przeszło 1000 osób i począł reagować tak ostro, że z trudnością udało się uniknąć pobicia”.

Po tem zeznaniu nastąpiło otwarcie drzwi sali sądowej dla publiczności. Staje przed sądem były duchowny ks. Pągowski, który opuścił szeregi, poróżniwszy się z marjawitami i obecnie jest duchownym obrzędu staro-katolickiego w Zgierzu.

Zeznania jego, które podamy w następnym numerze „Głosu", będą bardzo ważne, gdyż miał on sposobność dokładnego przyjrzenia się życiu marjawitów.

Z WILNA.

Zmiany w kaplicy Ostrobramskiej. Cudowny Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, został zdjęty ze swego stałego miejsca w kaplicy i umieszczony chwilowo w zakrystji obok kaplicy. Przeniesienia obrazu dokonano z powodu podjęcia robót nad instalacją żaluzji obrazu oraz wobec konieczności podjęcia robót nad odremontowaniem nadwyrężonych czasem murów bramy. W związku z rozpoczęciem tych robót, w miejscu gdzie rozpoczęto zakładanie żaluzji dla obrazu, natrafiono w ścianie dawnej bramy na schody, znajdujące się tuż za obrazem a prowadzące w dół. Schody te, zasypane prawdopodobnie w XVII wieku rumowiskiem, zostaną odczyszczone i zachowane, po odpowiedniem zabezpieczeniu ich wylotów. Roboty te potrwają czas dłuższy.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	30	września w	Wołkołacie
w poniedz.	1	paździer. „	Dudach
we wtorek	2	„	„ Pieskach
we środę	3	„	„ Kraśnem
we czwar.	4	„	„ Gródku
w piątek	5	„	„ Onżadowie
w sobotę	6	„	„ Wojstomiu
w niedzielę	7	„	„ Marcinkańcach

Odpusty: 4 października: w Wilnie w kościele Bernardyńskim.

7 pazdziernika: W Dworzyszczach, Dziewieniszkach, Ilji, Jelnie, Jeziorach, Międzyrzeczu, Raduniu, Rakowie Sołach, Szumsku.

Zjazd ks. ks Biskupów.

W połowie września w ciągu tygodnia odbywał się w Gnieźnie zjazd 37 ks. ks. Biskupów, którzy się tam zjechali dla rekolekcji. Po rekolekcjach odbyły się narady.

W naradach tych Episkopat stwierdził, iż w społeczeństwie polskiem odczucie potrzeby religijności istnieje, że ono jest dość wielkie. Dowodem tego są kościoły, pełne modlących się wiernych i manifestacje religijne, w których biorą udział niezliczone rzesze.

Jednak Episkopat jest świadom tego, że wzmiankowane objawy nie są zapewnieniem, iż społeczeństwo polskie jest dostatecznie zabezpieczone przed naporem bezbożności i przed walką o katolicki charakter społeczeństwa.

Kościół przeżywa poważne chwile. Objawy wzmożonych ataków na Kościół i na religijność polskiego społeczeństwa, podjętych i przeprowadzonych obecnie ze szczególną zaciętością przez jawnych i ukrytych wrogów Kościoła katolickiego, wskazują na to, że postanowiono zaatakować Kościół z różnych stron naraz, mianowicie na polu prawodawstwa, w dziedzinie nauczania religji i religijnego wychowania młodzieży przez bałamucenie społeczeństwa naukami sekciarskiemi i przez rozluźnianie przywiązania katolików do Kościoła.

Poza tem, ujawnione już niedwuznaczne niebezpieczeństwo demoralizowania narodu polskiego przez masoherję miedzynarodową, wciskającą się we wszystkie dziedziny życia publicznego, wzbudziło czujność Episkopatu i spowodowało go do odpowiednich postanowień.

W czasie konferencji przybył do Gniezna także ks. Nuncjusz Marmaggi, ażeby skorzystać z obecności niemal wszystkich ks. ks. Biskupów dla zapoznania się z nimi, oraz podkreślenia zupełnej jednomyślności Episkopatu Polski ze Stolicą Apostolską.

Nowa Encyklika Ojca Św.

Urzędowy organ Stolicy Apostolskiej ogłosił nową Encyklikę Ojca św., „Rerum Orientaljum“, wydaną w dniu Narodzenia Najświętszej Marji Panny.

Encyklika ta dotyczy rozpowszechnienia studjów nad Wschodem chrześcijańskim, w celu przygotowania powrotu ludów wschodnich do jedności z Kościołem katolickim.

Po szeregu wspomnień historycznych, a w szczególności po wspomnieniu o założeniu w XIII wieku kolegjum wschodniego w uniwersytecie paryskim, wskazuje Ojciec św. poczynania Papieży, w celu pogłębienia znajomości Wschodu i stwierdza, że Zachód nie zna dostatecznie warunków religijnych Wschodu.

Właśnie ta nieznajomość utrudnia powrót dysydentów (odszczepieńców) na łono Kościoła katolickiego.

Wprawdzie niektóre uniwersytety katolickie, jak w Paryżu, Ługdunie (Louvain) i Lile posiadają już katedry wschodnie, lecz rzeczą nieodzowną jest wprowadzić wykłady o Wschodzie także w seminarjach.

Aby pozyskać wyszkolone w tym kierunku siły, zaleca Papież biskupom wysyłanie księży do założonego przez Benedykta XV, a zorganizowanego przez Piusa XI papieskiego Instytutu wschodniego w Rzymie.

Listy z miasteczek i wsi.

Smutny głos z Wielkiej Rzeszy.

Nasza cmentarna kaplica w Wielkiej Rzeszy w pow. Wileńsko-Trockim była przez carski rząd zamknięta. W 1907 roku udało się wejść do tej kaplicy, ale to była ruina. W 1911 roku nakryliśmy ukradkiem kaplicę dachem, bo nie wolno było reperować. Księdza skazano wówczas na 200 rubli kary. Po wojnie odetchnęliśmy spokojnie i zaczęliśmy myśleć o budowie kościoła.

Osiem lat staramy się o plac uriadnika Juszkiewicza, położony przy cmentarzu, by na nim zbudować kościół, ale przeszkód spotykamy bardzo wiele. Obecnie stanęła na przeszkodzie gmina, która chce dostać ten plac, na którym sadzi kartofle sekretarz gminny, gmina ma plac około trzech czwartych hektara.

Boisko i plac dla ćwiczeń jest też przy gminie, gdzie co niedziela odbywają się ćwiczenia.

Tego placu zupełnie wystarczało do dzisiaj.

Parafjanie zaczęli zwozić kamienie pod budowę kościoła, miejsca na ten materjał niema, plac uradnika zostający pod opieką Urzędu Ziemskiego jest najodpowiedniejszy i chciano składać na tym placu, ale poruszyło się całe piekło, by nie oddawać tego placu dla parafji.

Przed wojną zabraniali nam budować kościoły wrogowie ojczyzny naszej, a dzisiaj gmina w Rzeszy pod błahym pretekstem utrudnia i wprowadza w błąd władze, które zdecydowane były oddać grunt kościołowi. Podobno przeszkadza temu poseł Kamiński wybrany z „jedynki“. Może pan poseł zechce pobyć na nabożeństwie w naszej kaplicy w niedzielę i przekonać się, jak mocno my cierpimy z powodu ciasnoty i nędzy. To nie ów pański gabinet, w którym mnie pan poseł przyjmował.

Gminiacy!... przy wyborach pomyliliśmy się, niech teraz oczy nasze otworzą się, nas oszukują, chcą abyśmy kościoła nie mieli. My pretensji nie mamy żadnych, czekamy sprawiedliwego wyroku p. Wojewody, Okręgowej Komisji Ziemskiej, któ a wydała rezolucję, aby potrzebny plac przekazać Kościołowi. Ignacy Harasimowicz.

Wiiejka Powiatowa.

Dnia 9 września odbyło się u nas poświęcenie dwuletnich kursów koszykarskich. Poświęcenia dokonał miejscowy ks. dziekan Snieżko w obecności p. starosty i licznie zgromadzonej publiczności. Ksiądz dziekan wygłosił b. piękne przemówienie, w którem podkreślił zasługi kobiet miejscowych, które te kursy urządziły przy Związku Pracy Społecznych Kobiet. Związek ten w ciągu tak krótkiego czasu już drugą placówkę uruchomił, a mianowicie w maju b. roku odbyło się poświęcenie Stacji Opieki nad matką i dzieckiem. Bardzo te placówki dużo dobrego zrobią, a ludności tutejszej tylko na korzyść wyjdzie. Szczególnie dużo powinny dać kursy koszykarskie, gdyż są niedrogie i praktyczne. Nauka trwać będzie 2 lata. Uczyć będą wyrabiania różnych mebli wiklinowych i rogożowych, koszów podróżnych i zwykłych oraz różnych przedmiotów ozdobniczych. Specjalnie sprowadzono instruktora z zakładów koszykarskich w Małopolsce. Koszta nauki dwuletniej 200 zł. od ucznia i płatne są w ratach miesięcznych. Po ukończeniu kursów uczniowie dostają świadectwo i prawo prowadzenia własnych warsztatów. Wpłyną te kursy na uprzemysłowienie i podniesienie dobrobytu naszego powiatu.

Szczęść Boże nowej placówce polskiej. Miejscowy

Lida.

W dn. 17 września w sali bufetowej na dworcu kolejowym w Lidzie miało miejsce zajście, podczas którego został zastrzelony kupiec wileński, Jankiel Santowski. Przed odejściem pociągu do Wilna przy bufecie między Santowskim a niejakim Powińskim doszło do ostrej wymiany zdań. Obrażony przez Santowskiego Powiński w pewnym momencie błyskawicznie sięgnął do kieszeni i zanim świadkowie zdołali się zorjentować w sytuacji, strzelił, kładąc Santowskiego trupem na miejscu.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Niema narodu bez religji.

Religja jest tak starą, jak ludzkość. Bóg, stworzywszy człowieka, utrwalił łączność, uczynił spójnię między Stworzycielem a istotą ludzką i ten związek nazywa się religją.

I są narody dzikie, które nie mają naszych urządzeń i żyją jak zwierzęta, nie mają ani ustaw pisanych, ani ksiąg, ale niema narodu, któryby nie miał religji.

Każde nawet najdziksze plemię wierzy w istnienie najwyższej istoty i cześć jej oddaje. Potrzeba religji tkwi w duszy każdego każdego człowieka. Religja podnosi, wyrabia sumienie, uszlachetnia. Człowiek bez religji wkrótce podobnym staje się do zwierzęcia, zapomina o bliźnich, człowiek człowiekowi staje się wilkiem.

Nie każda jednak religja jest prawdziwą. Religja, którą wyznaje nasz Kościół — Rzymsko-Katolicka — jest tylko prawdziwą religja naszych ojców i dziadów.

Dlaczego tak najwięcej jest prześladowaną nasza wiara i to na całym świecie?

Dlatego właśnie, że w niej czują nasi wrogowie moc wielką, dopóki wiara nasza jest mocną i niezachwianą — dotąd będziemy silni na ciele i na duchu.

Wszyscy my katolicy jesteśmy spojeni w jedno, a tym węzłem nierozerwalnym — jest nasza wiara. Te wszystkie zakusy naszych wrogów o usunięcie religji ze szkół, o pozbawienie dzieci naszych i oderwanie ich od Boga — to wszystko musi spełznąć na niczem. My, katolicy, dobrze wiemy i rozumiemy, czem dla nas jest nauczanie religji i zachowanie wszystkich tradycji, jakie wielkie znaczenie jak w życiu społecznem, tak i w życiu domowem ma wiara nasza i ani na jeden krok nie odstąpimy od tego i nie damy sobie wydrzeć tego, co jest dla nas najświętsze i co pochodzi z pokolenia ojców i dziadów naszych. Wszyscy wierni katolicy będziemy stali zawsze zwartym szeregiem przy wierze naszej, tak nam dopomóż Bóg. K. D.

Z kraju.

W obronie nauczania religji.

Znowu nadeszły protesty przeciw znanej uchwale senatu w sprawie bezreligijnego wychowania młodzieży szkolnej. Protesty te pochodzą z parafjalnych Lig Katolickich lub organizacyj religijno-społecznych, parafji: Wasiliszki (pow. Lidzki), i z terenu ziemi grodzieńskiej: Marcinkańce, Hoża, Kamionka; L. K. oo. Franciszkanów w Grodnie, fary grodzieńskiej, oraz Sodalicji Marjańskiej Pań w Grodnie.

Powyższe protesty uchwalono w Wasiliszkach w obecności 1.000 osób, L. K. parafjalna O. O. Franciszkanów w Grodnie — 471 osoba, L. K. Fary Grodzieńskiej przeszło 350 osób, Sodalicji Marjańskiej Pań w Grodnie — 38 osób, L. K. parafjan w Marcinkańcach (145 osób), w Hoży — (205 osób), i w Kamionce (306 osób) — dekanatu i powiatu Grodzieńskiego); Ligi Katolickie parafjalne w Wołpie (500 osób), Wielkich Ejsymontach (44 osoby), Mikielewszczyźnie (175 osób), Zaniewiczach (150 osób), Łunnie (500 osób) — powiatu Grodzieńskiego, dekanatu Łumieńskiego; w Repli pow. Wołkowyskiego, dek. Łumieńskiego — 868 osób, w Brzozowej, pow. Białostockiego, dek. Knyszyńskiego — 600 osób, w Starych Trokach, powiatu i dekanatu Trockiego — 223 osoby. Razem więc 14 Lig Katolickich parafjalnych oraz Sodalicja Grodzieńska wyniosły protesty w liczbie — 4.575 osób.

Pożegnanie i wyjazd na misje polskich misjonarek i misjonarzy.

Do jednej, powierzonej Polakom a mianowicie polskim Jezuitom, samoistnej prefektury apostolskiej Brokenhill w południowej Afryce, wyjechali z Krakowa ojcowie Władysław Zabdyr, Stanisław Wawrzkiewicz oraz bracia Józef Boroń, Wojciech Bulak, Józef Duda. Wyruszyła również z nimi pierwsza grupa polskich misjonarek ze Zgromadzenia służebniczek Najśw. Marji Panny, mających swój Dom macierzysty w Starejwsi pod Brzozowem, w diecezji przemyskiej. Wiele sióstr podało się na te misje, wybrane zaś zostały na pierwszy ogień do tej pracy nad murzyńskiemi dziewczętami siostry: Tekla Swirska, Zofja Maciorówna, Marja Wiktorówna, Anna Wilkówna.

Kraków żegnał tych nowych bohaterów Chrystusowych, a niemniej pomnożycieli chwały polskiego imienia wśród narodów, uroczystą akademją misyjną, uświetnioną serdecznem przemówieniem ks. biskupa Rospondа, oraz współudziałem wybitnych sił artystycznych z p. A. Szafrańską i p. Wallek Walewskim na czele.

W dzień wyjazdu rano odprawił na intencję wyjeżdżających mszę św. o. wicedyrektor Dzieduszycki i wręczył im krzyże misjonarskie, wieczorem zaś zebrało się liczne grono ojców i sióstr, a także życzliwych osób świeckich z delegacją Akademickiego Związku Misyjnego na dworcu krakowskim, by umilić ostatnie chwile żegnającym może już na zawszę ojczystą ziemię.

Władze polskie tak paszportowe, jak i celne okazały dużo pomocy i życzliwości.

Los kobiet w raju proletarjackim.

Z Moskwy donoszą, że komitet centralnej partji komunistycznej wydał okólnik do organizacji lokalnych, w którym zwraca uwagę na niesłychanie ciężkie położenie młodzieży żeńskiej tak pracującej w fabrykach' jak i uczącej się w wyższych uczelniach sowieckich. Okólnik stwierdza wyzyskiwanie młodych dziewczyn w fabrykach, oraz masowe przypadki zniewalania ich przez zajmujących kierownicze posady komunistów. Procent kobiet uczących się w wyższych uczelniach corocznie maleje. Zmniejsza się również udział kobiet w organizacjach komunistycznych. Komitet centralny nawołuje do obrony interesów znajdującej się w ciężkiem położeniu młodzieży żeńskiej i zaleca zwalczanie atmosfery demoralizacji i rozpusty.

Rady praktyczne.

Jak zrobić buty nieprzemakalnymi. Trzeba stopić jedną część na wagę żywicy i 2 części mydła i wysmarować tą masą równo całe buty i podeszwy. Aby zaś skóra miała glans, wziąć jedną część oleju smolnego i trochę sadzy, natrzeć tem buty i wyszczotkować.

Inny sposób. Topi się łój i słoninę zmieszane, a gdy już się zagotują dodaje się łyżkę terpentynowego olejku i ciepłym płynem za pomocą pędzla smaruje buty, kładąc je na noc pod piecem.

Reperacja kaloszy. Po oczyszczeniu kaloszy z błota, do miejsc uszkodzonych dopasować kawałek z innego starego kaloszu, namoczonego w zwyczajnej terpentynie i pozostawić przez 24 g. w spokoju, przycisnąwszy jakim ciężarem.

Czy zabraknie miejsca na ziemi?

Sprawa przeludnienia naszej ziemi omawiana jest często ostatniemi czasy. Angielski uczony Ross wykonał obliczenia, dotyczące zaludnienia kuli ziemskiej w ciągu ostatnich lat 60. Według tego uczonego ludność ziemi wynosiła w okresie od 1870 do 1890 r.—1450 miljonów a od 1890 do 1900 — 1500 miljon. W roku 1924 liczba mieszkańców ziemi wzrosła do 1900 miljonów. Według obliczeń Ligi Narodów liczba ta w roku 1927 wynosiła 1800 miljonów. Australijski znów statystyk Knibbs oblicza, iż po 81 latach ilość mieszkańców ziemi podwaja się. Dziennie umiera 100 000 ludzi i rodzi się ich — 150 000. O ile ten wzrost ludności będzie odbywać się nadal, to po 1000 lat wypadnie na człowieka zaledwie 1 metr kwadr. powierzchni ziemi, jako miejsce do mieszkania i wyżywienia się. Przypuszczalnie jednak do tego nigdy nie dojdzie, gdyż, uprzedzając krytyczny moment, jedna połowa ludzkości wymorduje drugą, aby utrzymać się przy życiu.

Wspomniany wyżej A. Ross zauważa, iż zbliżamy się zaledwie do warunków, w jakich żyją Chińczycy. Tam przy niesłychanej płodności „synów nieba“, każdy żuchelek ziemi jest wyzyskany. Pola ryżowe o przestrzeni dwu metrów kwadr. mają wyżywiać całe rodziny. Dwie trzecie kraju są zaludnione tak, że dosłownie nie możnaby tam ani jednego namiotu postawić, a część ludności musi szukać schronienia na wodach, wiodąc nawpół koczownicze życie, rodząc się i umierając na łodziach.

I pomimo to wszystko głód grozi im stale. Miljony Chińczykow umierają z powodu epidemji, które uważane są w tym kraju za dobrodziejstwo, rozwiązujące trudną sytuację. Podobny mniejwięcej stan rzeczy również jest w Indjach, na Jawie i Portoriko. W Chinach np. śmiertelność wśród dzieci jest okropna: 87 procent ich umiera już w pierwszym roku życia. Pomimo to wszystko przeludnienie bynajmniej nie zmniejsza się. W krajach cywilizowanych zaś postępy techniki i nakazy hygjeny znakomicie obniżyły śmiertelność, jakkolwiek ilość urodzin obniża się.

Jak tedy przedstawia się przyszłość? Według angielskiego uczonego, ziemia w obecnych warunkach gospodarczych może wykarmić swobodnie 5 miljardów ludzi. Przy lepszem wyzyskaniu zas jej można mówić o 7 miljardach, a nawet, przy zastosowaniu pewnych środków — o 11 miljardach.

Byłaby to jednak, zdaniem tego uczonego, ostatnia granica, o ileby nieprzewidziane katastrofy nie przewróciły do góry nogami całego porządku na świecie.

KALENDARZYK.

WRZESIEŃ

30	N.	Hieronima kapł. W. D. K.
1	Pon.	PAŹDZIERNIK Bł. Jana z Dukli
2	Wt.	Aniołów Stróżów
3	Sr.	Kandyda i Ewalda M. M.
4	Czw.	Franciszka Serafickiego W.
5	Piąt.	Placyda M.
6	Sob.	Brunona W.

Odmiany księżyca.

Ostatnią kwadra 6-go października godz. 6 m. 5 rano.

Październik

od paździorów, gdyż w tym miesiącu przeważnie odbywa się międlenie lnu i konopi.

Co się dzieje w przyrodzie.

Zakwitają na polach i ścierniskach gwiazdnice, bratki i stokrótki.

Przysłowia ludowe.

Październik, bo paździerze Baba z lnu cierlicą bierze.

Na św. Franciszka chłop już w polu nic nie zyska.

Ludzie zjadający ziemię.

Barbarzyński zwyczaj jedzenia ziemi spotyka się najczęściej pomiędzy Murzynami i Indjanami, chociaż i w Chinach, Nowej Gwinei i Kaledonji zjadanie ziemi jest nader rozpowszechnione,

W Persji znajdują się również amatorzy, jedzący ziemię, a szczególniej jeden jej gatunek uważany jest przez smakoszów za wyborną potrawę.

Na archipelagu malajskim kupują ziemię, zwaną „ampon“, w sklepach z artykułami spożywczemi.

W Gwatemali zaś do zwyczaju spożywania ziemi przywiązują znaczenie religji i w czasie niektórych obrzędów zjadają posążki z gliny.

To jednak zasługuje na uwagę, że wypadki takie zdarzają się i w Europie, mianowicie w Niemczech, gdzie w niektórych łomach kamienia zauważono robotników, którzy kładli na chleb kawałki gliny i zjadali je następnie z wielkim smakiem.

Spożywanie tego przysmaku wywiera bardzo szkodliwy wpływ na zdrowie ludzkie, wywołuje bowiem bezkrwistość, suchoty i zapalenie wątroby.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Rajmundowi Bieniekowskiemu okolica Michnokiem pow. Lidziego. Niech pan sprobuje ogłaszać się, że poszukuje posady szofera w „Dzienniku Wileńskim“. Pozatem może się pan zwrócić do Związku szoferów. Jednak sprawa ta dość trudna, gdyż na posady szoferów jest coraz więcej kandydatów.

Panu Bronisławowi Sienkiewiczowi poczta N-Pohost. Z pytań Pańskich nie można dowiedzieć się, czyj jest budynek (dom) o przeniesienie którego chodzi, czyja ziemia? Prosimy o dokładne podanie do kogo należy ziemia, na której ma Pan budować dom, i czy nie było podziału budynków przy podziale ziemi.

Ceny w Wilnie.

Na rynku w dniu 25-ym września płacono:

za 100 klg.	zł.		zł.
żyta	37	—	38
pszenicy	56	—	58
jęczmienia . . .	35	—	36
owsa	35	—	37
gryki	—	—	48
za 1 klg.	**zł. gr.**		**zł. gr.**
mięsa wołowego	2.00	—	2.60
cielęciny . . .	2.00	—	2.40
baraniny . . .	2.20	—	2.60
wieprzowiny .	2.80	—	3.40
słoniny krajowej	3.80	—	4.20

	zł. gr.		zł. gr.
smalcu wieprz.	3.60	—	4.80
masła niesolon.	5.50	—	6.00
„ solonego	4.50	—	5.00
cukru kryształ.	1.57	—	1.60
„ kostka .	1.85	—	1.90
soli białej . .	22	—	34
kawy naturalnej	8.00	—	10.00
„ zbożowej	2.00	—	2.50
herbaty . . .	14.00	—	30.00
nafty . . .		—	60
mydła do prania	1.50	—	2.40
świec	1.80	—	2.40
1 litr śmietany	1.50	—	2.00
10 sztuk jaj .	1.60	—	1.80

Ceny obcych walut.

z dn. 25-go września 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 90 gr.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“, Wilno, Mostowa Nr. 1.